



Sylwia Stano-Strzałkowska*

SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny

Wobec zmian – czytanie w nowym kontekście kulturowym

KEYWORDS

readership, e-reading, new technologies, e-book, book market

ABSTRACT

Stano-Strzałkowska Sylwia, *Wobec zmian – czytanie w nowym kontekście kulturowym* [In the face of change – reading in a new cultural context]. *Kultura – Społeczeństwo – Edukacja* nr 1(15) 2019, Poznań 2019, pp. 239–256, Adam Mickiewicz University Press. ISSN 2300-0422. DOI 10.14746/kse.2019.15.15.

The aim of the article is to present the modern readership habits and the impact of the new technologies development on them. Those technologies and social changes can be a danger or a support for the readership development as well. The point is how to artfully make use of them.

Readership plays a significant role in modern societies. It is considered not only a socio-cultural tool giving people equal chances in life and facilitating dialogue between different cultures, but also an important economic development factor. Nevertheless the level of readership keeps successively decreasing in developed countries. Poland is not an exception. On the contrary, the level of readership is decreasing faster than in other developed countries.

This article is an outline of opportunities and barriers as well of new technologies regarding readership. The relations between those opportunities or barriers and the level of readership were also recounted. The article includes a range of good examples from abroad, suitable to introduce in Poland.

Kiedy media elektroniczne, a potem Internet zaczęły się dynamicznie rozwijać, wielu obserwatorów wyrażało obawę, że doprowadzi to do upadku czytelnictwa. Według owej wizji ludzie mieli spędzać czas, wpatrując się w ekran telewizora

* ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-3597-0088>.

lub surfując po sieci, zamiast siedzieć w fotelu z książką. Tak się jednak nie stało (a przynajmniej nie w takim stopniu). Nie da się natomiast ukryć, że zachodzą liczne zmiany. Wśród nowych tendencji, które możemy obserwować na całym świecie, występują między innymi: spadek czytelnictwa, metamorfoza czytelników, pojawienie się nowych sposobów kontaktu z książką. Nie mamy do czynienia z prostą zależnością: więcej mediów elektronicznych = mniej czytania. Co więcej, osoby, które najczęściej korzystają z Internetu, również najwięcej czytają (Kopeć, Michalak, Koryś, 2015: 429–441). Po części wynika to z lepszego wykształcenia, po części zaś z tego, że dzięki Internetowi łatwiej dowiedzieć się o jakiejś książce i ją zdobyć. Internet nie wpłynął negatywnie na czytelnictwo, w rzeczywistości te dwa rodzaje aktywności są raczej pozytywnie skorelowane.

Obserwując to zjawisko, zaczęto używać zaczerpniętego z nauk ścisłych pojęcia „wzajemnego oddziaływania”, które w chemii odnosi się do interakcji substancji polegającej na wzajemnym pobudzaniu się bądź podrażnianiu. Internet pozwala ludziom robić to, co robili wcześniej – nie wykluczając czytania książek. Kulturowe konsekwencje rozwoju globalnej sieci mają oczywiście duży wpływ na praktyki czytelnicze. Media cyfrowe demokratyzują dostęp do kultury w wymiarach przestrzennym i czasowym. Dzięki digitalizacji i archiwizacji wydarzenie kulturalne, jak spotkanie autorskie czy festiwal, nie jest już sztywno związane z jednym czasem i miejscem. To odbiorca wybiera, kiedy je obejrzeć. Internet pozwala ponadto wyrażać uczucia i idee w sposób spontaniczny, stwarzając taki stopień bezpośredniości i intymności, który wcześniej cechował jedynie komunikację *face to face*.

Poniżej przedstawiam podstawowe tendencje zmian zachodzących w czytelnictwie.

Spadek czytelnictwa

W ostatnich latach w wielu krajach odnotowuje się stały spadek czytelnictwa. Badacze przyjmują różne metodologie i odmiennie dobierają badanych, co, zestawiając ze sobą dane z badań prowadzonych w różnych krajach, trzeba koniecznie mieć na uwadze. Pewne tendencje rysują się jednakże wyraźnie.

Raport Komisji Europejskiej dotyczący partycypacji w kulturze pokazuje, że – biorąc pod uwagę średnią ze wszystkich krajów Unii Europejskiej (UE-27) – czytelnictwo zmalało o 3% (z 71% w roku 2007 do 68% w roku 2013) (Special Eurobarometer..., 2013: 10). Jedynie Czesi, którzy należą do najbardziej zagorzałych czytelników nie tylko na tle europejskim, ale i światowym, udowadniają, że czytelniczy entuzjazm nie musi słabnąć. Badania Jiříego Travnička pokazują, że w roku 2013 odsetek czytelników powyżej 15. roku życia w Czechach wynosił 84%

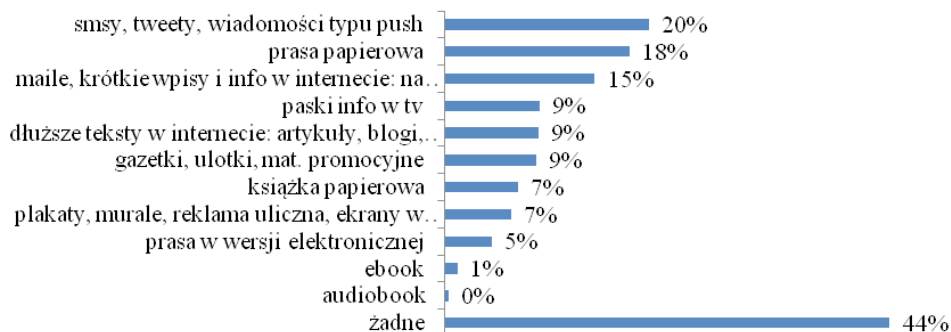
(Michalak, Koryś, Kopec, 2016: 18). W Finlandii co 10 lat Fiński Urząd Statystyczny prowadzi badania budżetów czasu. Analizując dane dotyczące czytelnictwa na przestrzeni ostatnich trzech dekad, można zauważyć, że znaczenie czytania w budżetach czasu Finów spada. Od roku 1979 do roku 2009 odsetek badanych, którzy wymienili czytanie wśród swoich zajęć, spadła z 78% do 56%, natomiast średni czas przeznaczony na lekturę w ciągu doby zmniejszył się o 12 minut – z 48 w roku 1979 do 36 w roku 2009 (Michalak, Koryś, Kopec, 2016: 18).

W Niemczech bada się od 2014 roku częstotliwość zajęć podejmowanych w wolnym czasie przez dorosłych. Jest to nowy sposób badania czytelnictwa i nie można w tym przypadku porównać ze sobą danych z wielu lat, jednak nawet tak krótka perspektywa czasowa pozwala na odczytanie pewnych tendencji. Przede wszystkim rośnie konsumpcja telewizyjna – od roku 2014 o ponad 2%. 78,9% Niemców włącza telewizję często. Nieznacznie zmalało zaś użytkowanie Internetu. Spadek jest minimalny, bo zaledwie o 0,2%, jednak jest to zastanawiające, ponieważ autorzy badania oczekiwali w tym punkcie wzrostu. W rankingu natomiast spadek ten spowodował, że użytkowanie Internetu spadło z pozycji siódmej na ósmą, Internet wyprzedziło natomiast gotowanie i pieczenie. Czytanie znalazło się w tym rankingu na miejscu 14. Często sięga po książkę 19,7% Niemców – jest to mniej niż w poprzednich latach. Coraz więcej Niemców zaś odpowiada, że nie sięga po książkę nigdy (24,2%) (*Raport: Buch und Buchhandel...*, 2016: 32).

Nowe podejście do praktykowanego w Polsce wzorca badań czytelnictwa zaproponowała Polska Izba Książki. Polega ono na poddaniu obserwacji nie czytelnictwa, a czytania jako kulturowego wzoru zachowań. Jednym z wykorzystywanych narzędzi było stworzenie nowych wskaźników, jak dieta tekstowa, która zrównała tekst książkowy z każdym innym tekstem, informacją prasową, blogiem, e-mailem, sms-em czy wpisem na Facebooku (*Raport Polskiej Izby Książki...*, 2103–2014: 145).

Wszystkim respondentom, niezależnie od tego, jakie czynności wykonywali w ciągu dnia poprzedzającego badanie, zadano pytanie o to, jakiego rodzaju teksty wówczas czytali. Blisko 44% badanych nie miało kontaktu ze słowem pisanim w żadnej formie. Co piąty czytał sms-y lub powiadomienia z portali społecznościowych, a prawie 15% krótkie wpisy i wiadomości w internecie.

Nie inaczej niż w Europie jest na innych kontynentach. Badanie amerykańskiego ośrodka Pew Research, przeprowadzone w marcu i kwietniu 2015 roku, pokazało, że 7 na 10 Amerykanów (72%) sięgnęło w ciągu poprzednich 12 miesięcy po przynajmniej jedną książkę (uwzględniając każdy format). To wynik niższy niż 4 lata wcześniej. Od roku 2012 wynik jest w miarę stabilny i oscyluje w okolicy 74%. Przeciętny Amerykanin przeczytał w ostatnich 12 miesiącach 12 książek, a mediana wyniosła 4 książki (Perrin, 2016).



Ryc. 1. Dieta tekstowa Polaków

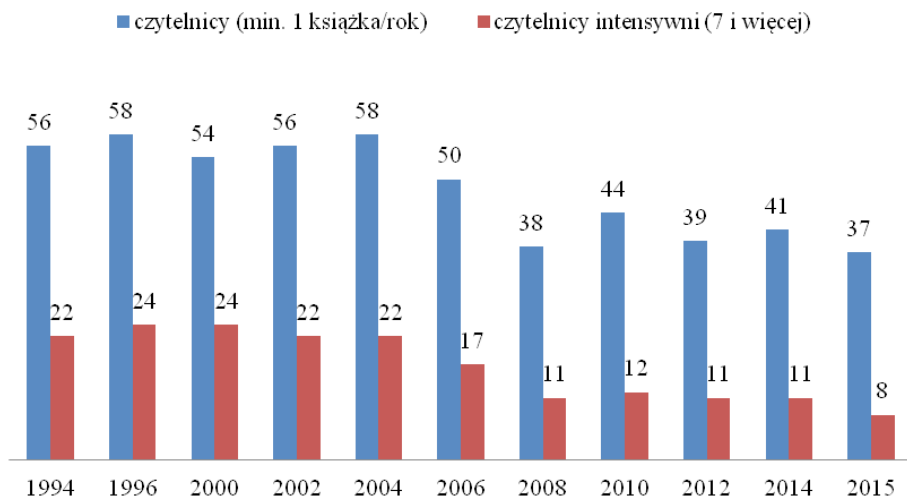
Źródło: PIK, opracowanie własne

Czytelnictwo spadło również na Tajwanie, choć tamtejsze społeczeństwo uchodzi za jedno z najbardziej kulturowo rozwiniętych w Azji. Tajwańczycy czytają obecnie średnio dwie książki rocznie, podczas gdy w Chinach, Japonii i Południowej Korei czyta się odpowiednio 4,3 książki, 8,4 książki oraz 10,8 książki rocznie (*Executive Yuan...*).

Mimo światowej tendencji spadkowej w czytelnictwie spadek lekturowego zaangażowania Polaków jest na tle międzynarodowym jaskrawy. Czytanie jako kulturowy wzorzec zachowania bardzo się w Polsce na przestrzeni ostatnich 25 lat zmieniło. Ograniczenie praktyk lekturowych w Polsce dokonało się na trzy tempa: najpierw w 1994 roku gwałtownie zmalała intensywność czytania, potem w 2006 zaczęło się kurczyć deklarowane czytelnictwo książek, zaś od 2008 roku wyraźnie spadły już oba wskaźniki.

Dla pełnego zrozumienia poziomu spadku czytelnictwa w Polsce ważny wydaje się również fakt, że o tym, iż nie czytamy książek, mówimy z coraz większą otwartością i zdecydowaniem.

Janusz Kostecki zauważa, że choć obraz jest nieco zdeformowany, ponieważ badania nie były prowadzone regularnie, pewne zjawiska wydają się rysować bardzo wyraźnie. Pod koniec PRL-u czytanie deklarowało około 3/5 Polaków powyżej 15. roku życia. W 1994 roku czytelnictwo oraz deklarowany zasięg książki spadły. Następna dekada (do 2004 roku) charakteryzowała się pewną stabilizacją, a odstępstwa mieściły się w granicach błędu statystycznego. W 2006 roku nastąpił kolejny, znaczny spadek liczby osób deklarujących czytanie. Zasięg książki skurczył się o 8 punktów procentowych, a dwa lata później o kolejne 12 punktów procentowych (Kostecki, 2015: 679).



Ryc. 2. Poziom czytelnictwa w Polsce w latach 1994–2015

Źródło: TNS OBOP i TNS dla BN 1994–2015

* za raportem BN nie umieszczam na wykresie danych za lata 1992 i 1998 ze względu na ich niepełną porównywalność.

Pesymizm badaczy pogłębia obserwacja zmian w deklarowanej intensywności czytania Polaków (Kostecki, 2015: 680). Od 1994 roku odsetek czytelników sporadycznych przekracza odsetek czytelników aktywnych, a różnica ta cały czas rośnie. Polacy coraz rzadziej deklarują czytanie książek, a jeśli czytają, to sporadycznie.

Również według badań PIK blisko 2/3 respondentów nie zadeklarowało w ciągu ostatniego roku nawet pobieżnej styczności z książką, w jakiegokolwiek postaci. W badaniu pt. „Kierunki i formy transformacji czytelnictwa w Polsce” podstawowe pytanie dotyczące czytania książek zadano, odwołując się do możliwie szerokich doświadczeń respondentów z ostatnich 12 miesięcy. Proszono o uwzględnienie kontaktów z książkami w dowolnej formie, a więc papierowej, elektronicznej bądź dźwiękowej, zarówno lektury książki w całości, jak też we fragmentach. Twierdząco odpowiedziało na badanie 37,2% badanych.

Tendencja: dwa typy czytelnika – klasyczny i nowoczesny

Nie ma zgody co do tego, w jakim kierunku będzie ewoluowało czytelnictwo. Nie wiadomo, na ile zmienia się czytelnik wybierający nowoczesny styl czytania książek ani czy relacja zmienia się wraz ze zmianą nośnika tekstu. Dziś mamy

cały kalejdoskop działań związanych z tradycyjną praktyką lekturową rozwijaną niegdyś wyłącznie w oparciu o książki drukowane. Czytniki imitują nawet szelest kartek, a poprzez technologię *paperwhite* dają wrażenie czytania na prawdziwym papierze. Współczesne książki dostępne cyfrowo dają czytelnikowi decydującemu się na nowe technologie cały wachlarz nowych doznań. W świecie, który coraz bardziej przyspiesza, największym luksusem dla czytelnika na europejskim i północnoamerykańskim rynku książki staje się jednak nie dostęp do najnowszych technologii, ale po prostu znalezienie czasu na czytelniczą aktywność.

Tymczasem Roland Barthes w *Przyjemności tekstu* prowokuje czytelnika zmysłową metaforą, jednocześnie delikatnie prowadząc go w głąb swoich rozważań o relacji, jaka wytwarza się w trakcie lektury. Barthes obrazuje związek pomiędzy tekstem a czytelnikiem jako intymny stosunek, pełen sprzeczności i powikłań, w którym ważnym elementem jest relacja czytelnika z samym sobą. Barthes zachęca: „Pora przestać połykać i pożerać, a zacząć skubać i drobiazgowo przeżuwać, powrócić przy czytaniu dzisiejszych autorów do niepróżnującego próżnowania dawniejszych lektur – wstąpić do klanu arystokratycznych czytelników” (Barthes, 1997: 21). Najwięksi globalni gracze, dodając różne funkcje do czytników, pokazują swoje wyobrażenia dotyczące roli książki cyfrowej w przyszłej kulturze. Dwa główne kierunki, które możemy dziś obserwować, to po pierwsze – kierunek indywidualnej relacji z książką przeniesiony na inne urządzenie; po drugie – czytanie wykorzystujące więzi społeczne.

Badając wpływ digitalizacji na rynek książki i czytelnika oraz analizując zmiany, jakie dokonują się z powodu emancypacji książki w Internecie, trzeba pamiętać, że o sposobie czytania decyduje dziś sam czytelnik. Różnice w czytaniu książki papierowej i elektronicznej reprezentują odmienne cele i oczekiwania wobec lektury czytelnika tradycyjnego i nowoczesnego. Co więcej, każdy czytelnik może realizować różne sposoby czytania w zależności od rodzaju książki, nastroju bądź okoliczności.

Warto przyjrzeć się wyborom czytelniczym Amerykanów, ponieważ Stany Zjednoczone, gdzie e-booki i audiobooki stanowią około 20% rynku, to największy rynek książki cyfrowej na świecie. Jednocześnie czytelnictwo klasyczne utrzymuje się tam na stabilnym, wysokim poziomie. Amerykanie określani są jako „konsumenci hybrydowi” (*hybrid consumers*). Im Amerykanie młodszy, tym chętniej sięgają po książki – uwzględniając każdy format. Aż 80% „young adults” (w tym przypadku definiowanych jako osoby w wieku 18–29 lat) sięgnęło w roku 2015 po przynajmniej jedną książkę. Wielu młodych Amerykanów odwróciło się jednak wówczas od książki cyfrowej na rzecz książki drukowanej. Hity takie jak *Diary of a Wimpy Kid: Oldschool* sprzedały się lepiej w papierowej wersji. Co więc

cej, pojawiły się książki-rozkładanki, książki eksperymentalne oraz kolorowanki dla dorosłych (ich sprzedaż wzrosła w tym roku o 95%), które jako wydania elektroniczne nie mają w ogóle racji bytu.

Spadek koncentracji na czytaniu

Chociaż istnieje silna krytyka czytania tekstów w Internecie, a na przykład amerykański National Endowment for the Arts (NEA) traktuje czytanie w Internecie jako czynność przeszkadzającą w czytaniu „właściwym”, to jednocześnie coraz częściej zauważa się, że chociaż czytania krótkich wiadomości, blogów czy artykułów w Internecie nie można traktować na równi z czytaniem powieści, jednak wielu ludzi spędza dziś mnóstwo czasu na czytaniu tekstów cyfrowych i dzieleniu się nimi, a czytelnik zostaje sprowadzony do konsumenta treści.

Badania nad czytelnictwem sugerują, że przeszkodą w sięgnięciu po książkę jest nie tyle przemiana relacji między pracą a czasem wolnym od zajęć, ale uwolnienie się od codziennego stresu, przełączenia się na stan wyciszenia potrzebny do spokojnej lektury (*Raport Polskiej Izby Książki...*, 2013–2014: 44). Współczesna rozrywka działa dekoncentrująco na czytelnika i sprawia, że wielu osobom, a w szczególności dzieciom, brakuje umiejętności wyciszenia się, potrzebnej, by spokojnie usiąść, poczytać i rozwinąć własne zainteresowanie książką. Jacek Dukaj w eseju *Za długie, nie przeczytam* zauważa, że medialna kariera „kłótwy lektury internetowej” zaczęła się od publikacji artykułu Nicholasa Carra zatytułowanego *Is Google Making Us Stupid?* w „The Atlantic” (lipiec 2008 roku). Carr rozwinął swoje obawy w książce *The Shallows*, w której przeprowadził eksperyment dotyczący zmian neurologicznych u osób, które na stałe zaczęły posługiwać się Internetem. Okazało się, że nabycie biegłości internetowej wyklucza zachowanie starej zdolności do lektury. Osoby te, nawet gdy chcą, nie potrafią „przełączyć” sobie mózgu z powrotem. „Myślę w rytmie staccato. Umieję odbierać «równoległe» krótkie przekazy z wielu źródeł, ale nie jestem już w stanie przeczytać «Wojny i pokoju»” (Dukaj, 2010: 4). Już sama możliwość dostępu do sieci sprawia, że trudno o skupienie. Ciężko jest przestawić umysł na „myślenie książkowe”, gdy domaga się od nas coraz to nowych bodźców uwagi. Nie wystarcza zamknięcie przeglądarki czy odejście od komputera – umysł czeka w gotowości.

Krytycy wprowadzania nowych aplikacji i mediów społecznościowych do czytników zwracają uwagę na ryzyko naruszenia prywatności, wpływu zaznaczeń innych ludzi na prywatny akt czytania oraz wspomnianej dekoncentracji spowodowanej świadomością „obecności” innych w książce. Maryanne Wolf i Mirit

Barzillai przekonują w artykule *The Importance of Deep Reading*, że uważne czytanie, przy którym zagłębia się w lekturę, jest bardzo ważne. Badacze przywołują trzy czynniki zapewniające postępowanie przynoszące szczęście według Arystotelesa. Jest to, po pierwsze, życie skoncentrowane na czynie, po drugie – na przyjemności, a po trzecie – na kontemplacji (Arystoteles, 2003: 406).

W dzisiejszych czasach mamy pod dostatkiem przyjemności i akcji, jednak brakuje ostatniego czynnika – kontemplacji. Arystoteles uważał, że kulturę można oceniać po tym, jak uprawia wymienione style życia. Według Wolf i Barzillai dzisiejsze społeczeństwo zmierza od kultury druku w kierunku kultury cyfrowej i ważne, żeby uchwycić, jak ta zmiana na nie wpływa. Edukacja cyfrowa wydaje się idealnie odpowiadać potrzebom życia aktywnego i skoncentrowanego na przyjemności. Nacisk na nieprzerwany strumień wiadomości, dostępność, elastyczna wielozadaniowość, szybkie i interaktywne sposoby komunikacji oraz niezliczone formy rozrywki bazującej na dostępności w sieci sprzyjają takim formom życia. Jednocześnie forma taka mniej sprzyja wolniejszym i bardziej czasochłonnym procesom kognitywnym, które są niezbędne do życia kontemplatywnego i które są sercem tego, co Wolf i Barzillai określają jako serce „głębokiego czytania”. „Głębokie czytanie” oznacza obszar wyrafinowanych procesów, które napędzają zrozumienie i które zawierają opierające się na wnioskowaniu dedukcyjne rozumowanie, umiejętności analityczne, analizę krytyczną oraz refleksję. Eksperci potrzebują milisekund, żeby uruchomić ten proces; młody umysł potrzebuje lat, żeby je rozwinąć. Badacze wskazują na potencjalne niebezpieczeństwo, które stwarza nacisk kultury cyfrowej położony na natychmiastowość i zniechęcający do głębszego namysłu zarówno podczas czytania, jak i myślenia.

Jeszcze w 2001 roku przeprowadzono następujący test: jedna grupa czytała opowiadanie w tradycyjnej formie, a druga – przedstawione na sposób internetowy (hipertekstowo). Czytaczom internetowym lektura nie tylko zabrała więcej czasu, ale na koniec siedmiokrotnie częściej zgłaszali niezrozumienie tego, co właśnie przeczytali. Prowadzone przez Microsoft badania na grupie dwóch tysięcy Kanadyjczyków pokazują, że internauci masowo ulegają pokusom prokrastynacji. Teksty w Internecie czytają pobieżnie, a coraz powszechniejszy multitasking sprawia, że nie są w stanie zbyt długo skoncentrować się na jednym zadaniu. Według tych badań w ostatnich 13 latach „attention span”, czyli czas trwania koncentracji człowieka, skrócił się o jedną trzecią. Zmiana ta dotyczy głównie osób w wieku od 18 do 24 lat. 77% osób przyznaje, że pierwszym odruchem, gdy nic innego ich nie zajmuje, jest sięgnięcie po smartfon. Ponadto statystyczny użytkownik nie czyta więcej niż kilka akapitów. Powstał sieciowy akronim na tę reakcję: TL;DR – co oznacza Too Long; Didn't Read.

Czytanie książek dla przyjemności wymaga wielu lat treningu. W wychowaniu czytelników ważne jest przede wszystkim wsparcie otoczenia rodzinnego. Dlatego w środowiskach o niskich zasobach kapitału kulturowego trudniej jest znaleźć miłośników książek. Taka perspektywa przedstawia węzeł gordyjski kognitywnych zalet i wyzwań dla dzisiejszych i przyszłych pokoleń, która, jeśli pozostanie bez odpowiedzi, może spowodować już dziś zauważalną zmniejszającą się rolę kontemplacji w naszym społeczeństwie (Barzillai, Wolf, 2009: 32–37).

Chociaż dekoncentracja jest możliwa przy każdym medium, czytanie online stwarza jednak najwięcej takich możliwości. Pogląd mówiący o istnieniu różnic w sposobie czytania wynikających z postaci materialnej tekstu podziela Terje Hillesund. Badając zachowania czytelnicze pracowników akademickich z obszaru nauk humanistycznych i społecznych, stwierdził on istnienie faktycznych różnic wynikających z celów i sposobu czytania. To realizowane dla celów zawodowych bywa pobieżne, orientacyjne, przeglądowe, fragmentaryczne, przerywane, nawet jeśli dotyczy trudnych w odbiorze treści. Czytanie ciągle, od pierwszej do ostatniej strony, pozostaje natomiast nierozdzielne z lekturą powieści. Teksty naukowe są też często „indywidualizowane” – przez podkreślenia, notatki, komentarze itp. (Hillesund, 2010: 22).

W książkach drukowanych właściwie nie zwracamy uwagi na formę, skupiając się na treści. Nowe formy przyciągają uwagę także stroną materialną, rolą dotyku w czytaniu. Pierwsze wrażenia z korzystania z czytników i e-booków wiążą się z estetyką, ciężarem, dopasowaniem do dłoni, nawigacją manualną, czytelnością (między innymi wielkość ekranu, kontrast, odbłask, możliwość dopasowania czcionki).

W efekcie autor wskazuje dwa wyzwania dla utrzymania czytelnictwa długich tekstów. Pierwszym jest zachowanie warunków potrzebnych dla długotrwałego, nieprzerwanego czytania pobudzającego wyobraźnię, drugim – stworzenie warunków sprzyjających takiemu czytaniu, służącemu poszerzeniu lub pogłębieniu wiedzy. Tekst w postaci cyfrowej zawsze będzie jednak się różnił od tekstu drukowanego, a w konsekwencji inny będzie sposób i doświadczanie czytania. Czytaniu dla wyobraźni nie sprzyja wyświetlenie tekstu na monitorach komputerów stacjonarnych czy laptopów. Jednak czytniki wydają się wystarczająco podobne do wcześniejszych doświadczeń czytania.

Drugie wyzwanie wydaje się trudniejsze. Czytanie uważne, skoncentrowane może być ciągle lub przerywane; w tej drugiej sytuacji aktywnie używamy dłoni do przerzucania kartek, podkreślania, robienia notatek – w fizycznej jedności z tekstem drukowanym.

Do czytania powinno być specjalne, dedykowane oprogramowanie, blokujące elementy dekoncentrujące, mniej potrzebne linki oraz ilustracje, oprogramowanie skoncentrowane na czytaniu, na przykład przełączenie na „tryb czytania” (do

czytania ciągłego, usuwające wszystko, co w nim przeszkadza) i „tryb studiowania” – też do czytania ciągłego, ale z możliwością nawigowania, podświetlania, dodawania notatek i komentarzy. Powinno ono pozwalać na umieszczanie linków do najczęściej czytanych zasobów – na przykład słowników i encyklopedii, a „tryb studiowania” powinien się łatwo łączyć z aplikacjami twórczymi, takimi jak edytory tekstu, aby łatwo przenosić notatki, cytaty i bibliografie. Strony z bogatymi zasobami tekstowymi powinny mieć także wersje do odbioru na czytnikach.

Czytanie społecznościowe

Czytanie społecznościowe można rozumieć jako dyskusje na temat książek z przyjaciółmi lub innymi czytelnikami w klubach książki lub jako korzystanie z aplikacji i aktywność w mediach społecznościowych, ale też spojrzeć na nie jeszcze szerzej. Czytaniem społecznościowym określa się coraz częściej nowy sposób czytania, który stał się możliwy za sprawą digitalizacji książki. Można już równocześnie z czytaniem komentować książki albo dopisywać swoje uwagi na tak zwanych dynamicznych marginesach – tak żeby inni czytelnicy też to widzieli. Konwersacja staje się integralną częścią tekstu, redefiniując pojęcie „treści”.

Różnice między czytaniem indywidualnym a wspólnym to podstawa do zrozumienia strategii marketingowych w rywalizacji między Barnes & Noble a Amazonem – zauważają autorzy raportu „Jak czytają Polacy”, cytując J.R. Stevensona (Kisilowska, Paul, Zajac, 2016: 39–42). Obie księgarnie konkurują ze sobą o bycie liderem na rynku, również jeśli chodzi o sprzedaż czytników. Stevens w artykule *Nook vs. Amazon* przekonuje, że strategia B&N jest bardziej społeczna i otwarta na wyjście tekstu poza znane ramy. Amazon idzie w odwrotnym kierunku, stawiając na klasyczną relację czytelnika z tekstem. Poprzez narzędzie Public Notes czytelnicy mają możliwość sprawdzenia, które fragmenty zainteresowały innych czytelników, które fragmenty są zaznaczane jako ważne oraz ile osób współdzieli takie zainteresowanie. Nook oferuje dodatkowe funkcje towarzyszące czytaniu, jeśli jest ono realizowane w specjalnych lokalizacjach (biblioteki, księgarnie Barnes & Noble), zachęcając do czytania wspólnego, do dyskusji, a także do wymiany opinii i cytatów z czytanych książek za pośrednictwem Twittera i Facebooka. Poprzez Nook Friends można nawet wymienić się e-bookami. W efekcie użytkownicy Nooka bardziej wchodzą w sieci społeczne w celu rekomendacji, recenzji, wymiany opinii, podczas gdy użytkownicy Kindle’a polegają bardziej na statystycznych opiniach.

Inną strategię, bazującą na interakcji czytelnika z czytnikiem, wprowadziła w 2011 roku japońska sieć Kobo. Czytając, można zdobywać nagrody. Zasada jest

prosta – im dłużej się czyta, tym więcej nagród i osiągnięć można zdobyć. Na przykład Juggernauta można dostać za przeczytanie 10 tysięcy stron. Inna nagroda – Afternoon Rush Hour – czeka na osoby, które czytały przez pięć dni o tej samej porze po południu. Osiągnięciami i nagrodami można dzielić się za pomocą wbudowanych mediów społecznościowych. Przedstawiciele Kobo twierdzą, że system ten zwiększa zainteresowanie e-czytaniem.

Wprowadzenie aplikacji społecznościowych do czytelników jest krokiem w stronę wykorzystania możliwości Internetu podczas lektury. Nie wszystkim czytelnikom podobają się jednak takie innowacje – czasami świadomość obecności innych osób w książce, cudze podkreślenia czy komentarze postrzegane są negatywnie i wywołują poczucie obcości tekstu. Każdy producent postawił na inny sposób wykorzystania tekstu i aplikacje. Różnice między nimi można więc dostrzec na poziomie wykorzystania przestrzeni tekstu, możliwości interakcji użytkowników z treścią i między sobą.

Czytanie społecznościowe może być rozumiane jeszcze inaczej. Fenomenem cyfrowych czasów są opowiadania typu fan fiction. Fanfiki, bo taka jest ich popularna nazwa, opowiadają fikcyjne historie idoli, celebrytów, postaci znanych, a także dalsze losy ulubionych bohaterów literackich. Szacuje się, że fanfiki stanowią 33% zasobu książkowego w sieci. Najbardziej popularnymi platformami są portale: FanFiction, Archive of Our Own i Wattpad. W tym ostatnim serwisie zarejestrowanych jest 45 milionów czytelników. Chwali się on, że w świecie, gdzie użytkownik jest w stanie skupić się przez 7 sekund, powstało miejsce, w którym użytkownicy spędzają w sumie ponad 15 miliardów minut miesięcznie na czytaniu. Książki publikuje się tu dzięki wsparciu społeczności. Wystarczy chcieć pisać i dzielić się swoją twórczością z innymi. Mogą to być kolejne rozdziały ulubionej książki, opowiadania, formy dłuższe, ale także wiersze. Portal cieszy się gigantycznym powodzeniem zwłaszcza wśród młodych czytelników, którzy stanowią 85% użytkowników serwisu.

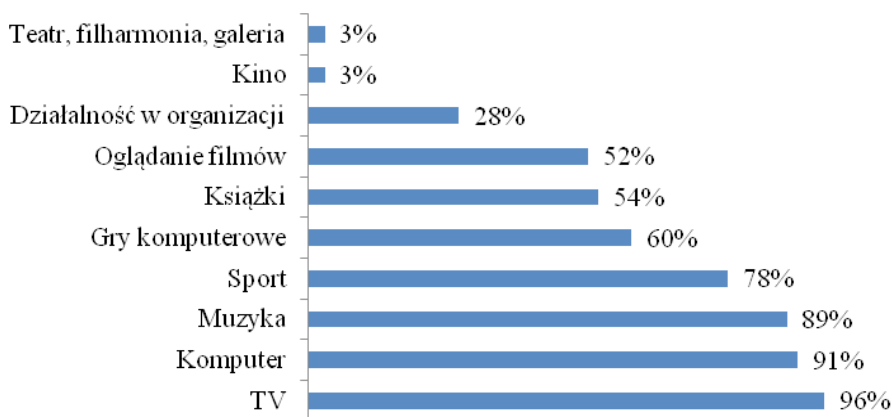
Korzystanie z Internetu jest domeną młodych, w której to grupie jest równie popularne wśród kobiet, jak i wśród mężczyzn. W grupie najmłodszej wiekowo użytkowanie Internetu w dniu poprzedzającym badanie zadeklarowało 65,3% osób, w najstarszej 11,5%.

Czytelnictwo młodych

Instytut Badań Edukacyjnych przeprowadził badanie czytelnictwa dzieci i młodzieży, którego celem była ocena społecznego zasięgu książki wśród uczniów kończących szkołę podstawową (12 lat) i gimnazjum (15 lat). Badanie zostało przeprowadzone

w szkołach. Przebadano 1721 uczniów szkoły podstawowej: 53% chłopców i 47% dziewcząt, oraz 1816 gimnazjalistów: 52% chłopców i 48% dziewcząt.

Uczniowie w badaniu IBE deklarowali częstotliwość wykonywania wybranych czynności w czasie wolnym. Wyniki pokazują miejsce książki w budżecie wolnego czasu 12- i 15-latków.



Ryc. 3. Mapa czynności 12-latków

Źródło: IBE 2014, opracowanie własne

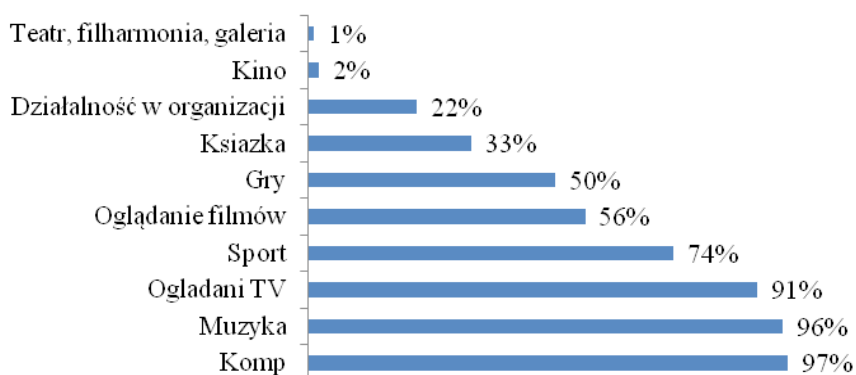
Dwunastolatki to dzieci już samodzielne, jednak jeszcze w dużym stopniu zależne od rodziców w organizacji czasu po szkole. Oprócz sportu, który jest ulubioną formą spędzania czasu 77% nastolatków, oraz spotkań z przyjaciółmi, dwunastolatki większość czasu spędzają w domu, głównie przed telewizorem (96%, w tym 75% codziennie) lub komputerem (91% systematycznie, 65% codziennie). Są to podstawowe elementy dziecięcego stylu życia zarówno tych czytających, jak i nieczytających. Jednak przy podobnych wspólnych zajęciach istotne różnice wynikają z płci nastolatków oraz ich środowiska społeczno-kulturowego.

Systematycznie, przynajmniej raz w tygodniu czyta 48% dwunastolatków, a 20% nawet codziennie. Wśród codziennych czytelników jest 27% dziewczyn i 16% chłopców. Na codzienne i systematyczne czytanie ma też wpływ kapitał kulturowy rodziny wyrażany poprzez liczbę posiadanych książek, zwłaszcza wraz z zasobnością osobistych księgozbiorów dzieci. Wśród uczniów, którzy mają więcej niż 20 książek traktowanych jako własne, jest aż 42% czytelników deklarujących, że codziennie czytają książki.

Co ciekawe – tendencja do codziennego czytania rośnie wraz ze wzrostem ocen z języka polskiego, jednak najwięcej codziennych i systematycznych czy-

telników znajduje się nie wśród szóstkowych uczniów, ale wśród kolekcjonerów książek. Posiadanie książek niweluje również różnice w poziomie czytania wśród chłopców i dziewczynek. O ile statystycznie to dziewczęta czytają więcej, o tyle wśród posiadaczy książek różnice te nie występują. Kilka razy w roku po książkę sięga 23% uczniów. Do książek w ogóle nie zagląda 8% dwunastolatków.

Książki są na tym etapie postrzegane jako dosyć atrakcyjna forma spędzania czasu, świetne lekarstwo na nudę. Najczęściej jednak w harmonogramie dnia nastolatki znajdują czas na czytanie wieczorem, tuż przed snem. Czytają książki najchętniej w swoim pokoju lub kącie, w łóżku, na kanapie. Weekend to dobry czas na lekturę, ponieważ książka jest prostym pomysłem na wypełnienie czasu, nie wymaga wysiłku ani towarzystwa. U nastolatków praktyki codziennego czytania zależne są też od pór roku oraz miejsca zamieszkania. W wakacje uczniowie z rodzin rolniczych mają mniej czasu na czytanie książek, bo muszą pomagać w gospodarstwie. Uczniowie z miasta mogą natomiast poświęcić wakacje na czytanie książek (Zasacka, 2014: 29–34).



Ryc. 4. Mapa czynności 15-latków

Źródło: IBE 2014, opracowanie własne

Gimnazjaliści narzekają na chroniczny brak czasu i zmęczenie. Dodatkowo intensywna nauka, przygotowania do egzaminów końcowych i coraz większa różnorodność zajęć pozalekcyjnych sprawiają, że w obliczu takiej konkurencji książka ma szansę wygrać tylko wtedy, jeśli czytanie stało się wcześniejszym nawykiem.

Powszechnym zajęciem 15-latków jest słuchanie muzyki i korzystanie z komputera. Telewizja oraz gry komputerowe nadal są atrakcyjne, jednak mniej niż dla 12-latków. Wśród systematycznie praktykowanych zajęć jest także oglądanie filmów w domu oraz uprawianie sportu.

Systematycznie, przynajmniej raz w tygodniu, czyta 33% gimnazjalistów (38% dziewczyn i 28% chłopców). Codzienny nawyk lektury ma 15% piętnastolatków. Dla 40% nastolatków lektura w czasie wolnym niemal nie istnieje.

Czytanie książek należy do tych zajęć czasu wolnego młodzieży, na które wpływa środowisko rodzinne: wraz ze wzrostem wykształcenia rodziców rośnie częstotliwość czytania i odwrotnie. Co ciekawe, mimo że po lekturę statystycznie częściej sięgają dziewczyny, różnica w aktywności czytelniczej między płciami zmienia się, jeśli uwzględnimy kapitał kulturowy rodziców. Czytelniczki codzienne i systematyczne (czytające przynajmniej raz w tygodniu) przeważają nad chłopcami wówczas, jeśli wywodzą się z rodzin o zasadniczym zawodowym wykształceniu. W sytuacji, kiedy rodzice mają wyższe wykształcenie, zaczyna maleć różnica między płciami, a znika w domach, w których kolekcjonuje się książki. Posiadanie własnych książek jest o wiele ważniejsze dla wykształcenia przyszłego czytelnika niż piątka i szóstka w szkole.

Czy czytanie może być atrakcyjną formą spędzania wolnego czasu? Jeśli książka jest ciekawa, „wciągająca”, czytanie jej jest zajęciem na tyle atrakcyjnym, że konkuruje z głównymi przeciwnikami: komputerem i telewizją. Książki mogą być atrakcyjną formą spędzania czasu, kojarzą się bowiem nastolatkom z „luźnymi” praktykami domowymi, poza sztywnym rozkładem dnia (Zasacka, 2014: 29–34).

Co zrobić, żeby zachęcić młodych do czytania?

Promocja książki jest w większości krajów jednym z priorytetów polityki kulturalnej. Większość krajów w celu promocji czytelnictwa podejmuje zintegrowane strategie. W programach promocji czytelnictwa główną rolę przypisuje się bibliotekom. Szczególną wagę przywiązuje się zaś do wyrabiania dobrych nawyków u dzieci i młodzieży – we Francji każdy lekarz pierwszego kontaktu ma na przykład obowiązek wyławiać małych pacjentów, którzy nie radzą sobie ze składaniem liter.

Dziecięcy czytelnicy aktywni

Grzegorz Leszczyński uważa, że biblioteka przeznaczona dla nastolatka musi kuścisć nowoczesnością zbiorów, prowokować do pytań i zmuszać do refleksji, a nie drażnić mentorstwem narracji i belferstwem pouczeń. Zamiast umoralniających książek eksponuje kontrowersyjne – takie, których lektura zmusi nastolatka do zmierzenia się z jego własnymi problemami, bo „szydlercza popkultura wiecznego

rechotu i ignorancji nie pomoże mu w budowaniu wewnętrznego ładu. To ma być biblioteka dla czytelników, którzy nie gdzie indziej, tylko tu i teraz żyją i zmagają się z własnym losem” (Leszczyński, 2010: 11); „Ugrzecznione książki odstręczają zbuntowanego nastolatka skutecznie i trwale. Książce i czytelnictwu zagraża sama książka – nudna, belferska, jałowa. I sami ludzie książki, gotowi zabić radość czytania z obawy, że w radości tej, a nie w otaczającym bibliotekę życiu, czai się zło” (Leszczyński, 2010: 12).

Biblioteki coraz częściej stają się również ośrodkami kulturalnymi. Brytyjczycy prowadzą przy bibliotekach kółka czytelnicze i mają program *Six Books Challenge* (Wyzwanie Sześciu Książek) organizowany przez państwową Reading Agency. Uczestnicy – dzieci w wieku szkolnym – zobowiązują się przeczytać poza lekturami obowiązkowymi sześć książek w ciągu roku. Po udowodnieniu ich znajomości otrzymują certyfikat, z którym mogą się ubiegać o atrakcyjne nagrody. Dobrą sławą cieszą się również *bebetecas* – portugalskie czytelnie dla maluchów. To przeważnie specjalne pomieszczenia w dziecięcych oddziałach bibliotek, z których każde przypomina świetlicę z gadżetami (od maskotek, poprzez gry edukacyjne, po instrumenty muzyczne). Chodzi o to, aby w formie zabawy umożliwić dzieciom kontakt z książką i literaturą mówioną. Zajęcia są specjalnie pomyślane dla różnych grup wiekowych: niemowląt, dzieci w wieku 18–36 miesięcy, a potem trzech–pięciu lat. Obejmują między innymi głośne czytanie, rozpoznawanie wyrazów, ćwiczenie wyobraźni.

Podobną funkcję pełnią japońskie *bunko* – z tą różnicą, że są finansowane prywatnie. Powstają w miejscach, gdzie można gromadzić książki i znaleźć trochę przestrzeni do zabawy (nawet w szintoistycznych świątyniach, nie wspominając o supermarketach).

Zbliżony charakter mają południowokoreańskie Cudowne Biblioteki, powołane do życia w 2003 roku z inicjatywy jednej ze stacji telewizyjnych i organizacji pozarządowej. Ale od kilku lat w Korei podobne akcje koordynuje już nowo powołana Narodowa Biblioteka dla Dzieci i Młodzieży.

Rynek książki dziecięcej i młodzieżowej

Kulturowych i społecznych powodów poszerzenia się oferty literatury dla dzieci i młodzieży na początku XXI wieku jest kilka. Jeden z nich ma charakter ogólnoswiatowy, a na imię mu Harry Potter. Sukces zjawiska był zaskoczeniem dla rynku wydawniczego, w którym panowało przekonanie, że współcześni młodzi ludzie to miłośnicy gier komputerowych i telewizji, którzy raczej nie przekształcą się w czy-

telników i w związku z tym nie stanowią grupy docelowej, w którą warto inwestować. Aż do tej pory młodzież nie stanowiła ważnego adresata oferty wydawniczej. Niewiarygodny sukces i popularność cyklu o młodym czarodzieju autorstwa J.K. Rowling zmienił to podejście i zapoczątkował eksplozję licznych odmian fantastyki dla młodzieży, a także spowodował ożywienie na całym rynku książki dla młodych (Brown, 2008: 14). „Harry Potter jest żywym wcieleniem marketingu”, zauważa Brown w swojej książce *Magia Harry'ego Pottera. Kreowanie globalnej marki*. W 2016 roku „Time” wycenił wartość rynkową marki Potter na 25 miliardów dolarów. Seria powieściowa J.K. Rowling jest przykładem tak skutecznego zastosowania marketingu w praktyce, że stał się on wzorem efektywnego, choć niekonwencjonalnego marketingu. Dwa lata po ukazaniu się książki, czyli w roku 1999, media brytyjskie, relacjonując fenomen Harry'ego Pottera, cytowały wypowiedzi nauczycieli, którzy obawiali się masowych wagarów uczniów w związku z premierą trzeciej części cyklu, zatytułowanej *Harry Potter i więzień Azkabanu*. „Uprowadzając oskarżenie o podburzanie do masowego wagarowania Bloomsbury natychmiast ogłosił, że książka pojawi się w sklepach o godzinie 15.45, czyli po zakończeniu lekcji. Ta CSR-owa decyzja dotycząca sposobu sprzedaży była zaskakująca dla wszystkich, ale był to również świetny chwyt reklamowy” (Brown, 2008: 11).

Wielkie nadzieje związane na świecie od kilku lat z literaturą dla młodych dorosłych, czyli Young Adults, zaczynają się ucieleśniać również na polskim rynku. Pierwszym sukcesem była literatura fantastyczna i moda na wampiry, zapoczątkowana przez sagę „Zmierzch” Stephanie Meyer, oraz na dystopie, na przykład *Igrzyska śmierci* Suzanne Collins. W ostatnim roku największym hitem okazała się literatura obyczajowa jak *Gwiazd naszych win* Johna Greena (140 tysięcy sprzedanych egzemplarzy w 2014 roku).

Fenomenem sprzedażowym i modą na rynku książki, która w Polsce bardzo szybko się zaimplementowała, okazały się również kolorowanki oraz książki typu *Zniszcz ten dziennik* albo *To nie książka* Keri Smith. Są to swoiste „książki – nie książki”, jak zresztą wskazuje sam tytuł. Publikacje Smith zawierają na każdej stronie instrukcje dotyczące sposobu traktowania „antyksiążki” w rodzaju: „zrób z tej książki but” albo „zgub tę stronę (wyrzuć ją, pogódź się ze stratą)”.

Nie jest natomiast dobrze, jeśli chodzi o cyfrową ofertę książek dla dzieci i młodzieży. Liczba tytułów wydanych w e-bookach dla młodych czytelników wynosiła w 2014 roku między 400 a 1100 pozycji. Biorąc pod uwagę, że dzisiejsze pokolenie nastolatków określa się mianem cyfrowej generacji, znikomość oferty w tym segmencie wydaje się zaskakująca. Oferta audio skierowana do młodego czytelnika liczyła w 2014 roku około 600 pozycji. Nie ma również polskich aplikacji, które by umożliwiały korzystanie z oferty cyfrowej.

Polscy wydawcy nie wykorzystują potencjału tkwiącego w e-czytaniu i bardzo wiele wskazuje na to, że brak zaufania wobec nowych technologii na polskim rynku książki doprowadzi do jeszcze głębszego spadku czytelnictwa. Promując czytelnictwo, trzeba jednak iść z czasem. Nie można traktować zmian w sposobach spędzania wolnego czasu czy nowych technologii w sposób wartościujący. Jak twierdzi Krajewski: „Popularnym może stać się również tylko to, z czego korzystanie, oglądanie i doświadczanie opiera się na naszym osobistym wyborze, co nie jest nam narzucane z zewnątrz, do czego nie jesteśmy przymuszani przez innych. Nie może stać się popularnym to, co jest przez jednostki traktowane jako przymus, ani to, co jest nam przypisane” (Krajewski, 2003: 37).

Młodzież spędza dużą część swojego dnia przed komputerem lub ze smartfonem w rękę i to się prawdopodobnie nie zmieni. Można, a nawet trzeba, wykorzystać to zjawisko i sprawić, aby wśród dostępnych w nowych kanałach komunikacji (serwisy społecznościowe, serwisy wideo czy aplikacje komunikacyjne) znalazły się także popularne i atrakcyjne treści związane z książką, czy szerzej z czytaniem. Tymczasem wydawnictwa lub instytucje publiczne, które w swoich powinnościach mają także promocję czytelnictwa, rzadko sięgają po technologie nowsze niż strona www i Facebook. W tym samym czasie młodzież, która jest obecna na Snapchacie czy Reddicie, zagląda także na Wattpada i czyta fanfiki. Stąd nie jest już tak daleko do sięgania po poważniejsze, i co istotne, dłuższe teksty. Czy ten potencjalny kolejny etap czytania dzieć się będzie na papierze, czy już tylko na ekranie e-czytnika – nie ma przecież większego znaczenia.

Bibliografia

- Arystoteles (2003), *Dzieła wszystkie*, t. I, tłum. K. Leśniak, Warszawa.
- Barthes R. (1997), *Przyjemność tekstu*, tłum. A. Lewańska, Warszawa.
- Barzillai M., Wolf M. (2009), The importance of deep reading, *Educational Leadership*, 66.
- Brown S. (2008), *Magia Harry'ego Pottera. Kreowanie globalnej marki*, Warszawa.
- Dukaj J. (2010), Za długie, nie przeczytam... *Tygodnik Powszechny*, 17.08.
- Executive Yuan, Republic of China (Taiwan), <http://www.ey.gov.tw/>, dostęp: 1.02.2017.
- Hillesund T. (2010), Digital reading spaces: How expert readers handle books, the Web and electronic paper, *First Monday*, vol. 15, nr 4, s. 22. <http://firstmonday.org/ojs/index.php/fm/article/view/2762/2504>, dostęp: 1.02.2017.
- Kisilowska M., Paul M., Zajac M. (2016), *Jak czytają Polacy?*, Warszawa.
- Kopeć J., Michalak D., Koryś I. (2015), Hybrydy cyfry i druku, *Teksty Drugie*, nr 3.
- Kostecki J. (2015), Potencjał poznawczy współczesnych ogólnopolskich badań czytelnictwa w Polsce, [w:] A. Chamera-Nowak, D. Jarosz (red.), *Na co dzień i od święta. Książka w życiu Polaków w XIX i XX wieku*, Warszawa.

- Krajewski M. (2003), *Kultury kultury popularnej*, Poznań.
- Leszczyński G. (2010), *Bunt czytelników. Proza inicjacyjna netgeneracji*, Warszawa.
- Michalak D., Koryś I., Kopec J. (2016), *Raport: Stan czytelnictwa w Polsce 2015: wstępne wyniki*, Warszawa.
- Perrin A. (2016), *Book reading*, <http://www.pewinternet.org/2016/09/01/book-reading-2016/>, dostęp: 1.02.2017.
- Raport: Buch und Buchhandel in Zahlen 2016* (2016), Frankfurt am Main.
- Raport Polskiej Izby Książki „Kierunki i formy czytelnictwa w Polsce”* (2013–2014), Warszawa.
- Special Eurobarometer 399, Report: Cultural access and participation*, Komisja Europejska, 2013
- Zasacka Z. (2014), *Czytelnictwo dzieci i młodzieży*, Warszawa.